



Pokój

Być jednością

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani – Mat. 5:9.

Pokój jest ulotnym i rzadkim towarem. Jego waga podkreślana jest w wielu miejscach w Piśmie Świętym. Ostatnim poleceniem jakie Jezus przekazał Kościołowi, było: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję” (Jan. 14:27). Mamy powiedziane: „Odwróć się od zła i czyń dobrze, szukaj pokoju i ubiegaj się oń!” (Ps. 34:15).

Słowo „pokój” jest używane jako pozdrowienie w wielu kulturach. Polacy mówią „pokój”, Rumuni – „pace”, Żydzi – „shalom” zaś Arabowie – „salaam”. Pastor Russell praktykował rozdawanie znaczków wpinanych do klap marynarek ze słowem PAX („pokój” po łacinie) dla wszystkich, którzy brali udział w wyświetlaniu Fotodramy Stworzenia i którzy przyrzekali stać się dziećmi pokoju. Wartość pokoju trudno przecenić.

Czym jest pokój?

W Starym Testamencie, hebrajskim słowem używanym dla określenia „pokój” jest „shalom”. Chociaż pojęcie to jest ogólnie tłumaczone jako „pokój”, to jednak niekiedy używane jest w interesujących kontekstach: „Z kamieni nie ciosanych zbudujesz ołtarz Panu, Bogu twemu, i złożysz na nim ofiary całopalne Panu, Bogu swemu” (5 Moj. 27:6). Określenie „nie ciosane” jest tutaj przetłumaczone ze słowa „shalom”. Oznacza to, że pokój identyfikowany jest z koncepcją całości.

Mąż i żona mogą się posprzeczczać, co spowoduje rozdźwięk między nimi. Ponieważ rozwód nie wchodzi w grę, poza krańcowymi przypadkami, mają oni dwa wyjścia: albo trwać w nieprzyjaźni, albo omówić problem i go załatwić. Drugie z rozwiązań jest mądrzejsze, a im szybciej zostanie ono zastosowane, tym lepiej. Apostoł Paweł dał w tym względzie mądrą radę: „Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym” (Efez. 4:26).

Rodzeństwo, zwłaszcza w młodym wieku, często rywalizuje ze sobą, co może wywołać między nimi spory. Zwykle w miarę upływu czasu, różnice stają się nieistotne i osoby te stają się najbliższymi sobie przyjaciółmi. Kłótnie rodzinne i różnice zdań niszczą pokój i harmonię, powodując rozłąki. Osoby takie będą ciągle nieszczęśliwe o ile nie osiągną pokoju przez omówienie swych różnic.

Pokój jest bardzo pożądanym, lecz nie za wszelką cenę. Pokój musi opierać się na pewnych zasadach. Często wymaga on kompromisów, jednak nie co do zasad, a preferencji. I na tym właśnie polega problem. Preferencje jednej osoby często są zasadą dla innej. Celem pokoju jest jedność, lecz niekoniecznie jednolitość. Pastor Russell wyraził to w następujący sposób: „Jedność co do zasad, wyrozumiałość co do kwestii niebędących zasadami” (Tom VI Wykładów Pisma Świętego, str. 327; sformułowanie „Jedność co do zasad, wolność co do kwestii niebędących zasadami, we wszystkim wyrozumiałość” pochodzi od Ruperta Meldeniusa, pod którym to pseudonimem tworzył Peter Meiderlin (1582 – 1651), pokojowy teolog luterański). Celem czyniącego pokój jest ustalenie, co jest zasadą a co jest preferencją; co jest podstawą, a co nią nie jest.

Oto kilka pytań, które mogą być pomocne w celu rozróżnienia pomiędzy kwestiami zasadniczymi, a pobocznymi:

1. Czy ta koncepcja jest wprost nauczana w Piśmie Świętym (w przeciwieństwie do koncepcji opartych na interpretacjach Pisma Świętego)?
2. Czy wpływa to na sposób, w jaki prowadzę moje Chrześcijańskie życie?
3. Czy wpływa to na mój ogólny pogląd na Plan Boży?

Jeżeli odpowiedź na te pytania brzmi „nie”, wówczas dana kwestia winna być raczej uznana za szczegół, a nie za kwestię podstawową.

Pokój niekoniecznie oznacza spokój. W toku pewnego konkursu, artyści zostali poproszeni o namalowanie pokoju. Malarz który zajął drugie miejsce namalował scenę rustykalną, z wijącą się między polami wiejską drogą, czerwoną stodołą i domem w oddali. Była to scena pełna spokoju, ale mimo to zajął on drugie miejsce. Nagroda główna przypadła artyście, który namalował gwałtowny wodospad i wodę rozbijającą się o połamane skały. Na szczycie wodospadu tkwiło martwe drzewo, z gałęzią wyciągniętą nad wodospadem. Na tej gałęzi siedział ptak, śpiewając. To był pokój. Gałąź mogła się złamać, ale ptak miał skrzydła. Można zachować pokój nawet pośród zawieruchy.

Błogosławieństwa

Stwierdzenie, że czyniący pokój będą nazwani dziećmi Bożymi (Mat. 5:9) jest jednym z błogosławieństw, jakie padło w czasie Kazania na Górze. Błogosławieństwa te nie są zwykłymi sugestiami. Są one przykazaniami i mogą być uważane za „dziesięć przykazań” Nowego



Testamentu. W przeciwieństwie do przykazań Starego Testamentu, nie zostały przekazane w formie negatywnej („nie będziesz...”), ale pozytywnej, jako rzeczy, które musimy wykonywać, aby wykazać swą wierność.

Błogosławieństwa nie są również przypadkową listą zasad. Zostały przekazane w szczególnym porządku, dla wyjątkowego celu. Można o nich myśleć jak o swego rodzaju schodach, w których każdy stopień spoczywa na poprzednim. Błogosławieństwa te mogą być również nazwane „stopniami chwały”, a każde z nich zawiera obietnicę dla tych, którzy posiadają daną cechę.

Pierwszym błogosławieństwem jest: „Błogosławieni ubodzy w duchu”. Postęp w życiu Chrześcijanina zaczyna się od uświadomienia sobie własnej nicości. Przychodzimy do boga ponieważ uświadamiamy sobie, że Go potrzebujemy. Wielki tenor, Luciano Pavarotti, wyznał, że zawsze wychodził na scenę z poczuciem niemożności wykonania roli, jaka została mu przypisana. Gdy tylko wykonujemy jakąkolwiek służbę dla Pana, również powinniśmy się czuć nieodpowiednimi osobami do jej wykonania, abyśmy mogli poczuć moc Bożą działającą w nas. Obietnica jaka została skierowana do ubogich w duchu jest ta, że „ich jest Królestwo Niebios”. Ubóstwo duchowe jest niezbędnym wymogiem dla tych, którzy chcą wejść do niebieskiego powołania.

Drugim błogosławieństwem jest: „Błogosławieni, którzy się smucą”. Nie chodzi tu o smucenie się za innych, lecz raczej o smutek pokuty za własne uchybienia. Obietnicą dla takich jest to, że będą oni pocieszeni – pociechą wynikającą z usunięcia ich grzechów przez złożenie ich na Chrystusa.

Trzecim błogosławieństwem jest: „Błogosławieni cisi”. Cichość polega na skłonności do uczenia się. Chrześcijanin, który dostrzega swoją nicość ma chęć do uczenia się lepszego postępowania i lepszego życia. Obietnica skierowaną do tej grupy ludzi jest to, że posiadają oni ziemię. Ci, którzy chętnie się uczą, wchodzi do szkoły Chrystusowej, aby uczyć się w jaki sposób pełnić rolę pośrednika i czyniącego pokój. Aby się uczyć, muszą oni chcieć być nauczonymi. Jeżeli odniosą sukces, wówczas będą wraz z Chrystusem błogosławić ludzkość i w ten sposób odziedziczą ziemię.

Czwartym błogosławieństwem jest: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”. Werset ten nie mówi, że błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną prawdy. Jakkolwiek prawda jest ważna, to jednak celem jest sprawiedliwość, której naucza prawda. Mędrzec Salomon radził, aby ponad wszystkie inne rzeczy starać się o mądrość (Przyp. 4:7). Mądrość w przypadku Chrześcijan polega na stosowaniu wiedzy, albo prawdy, aby przynosić owoc sprawiedliwości. Ci, którzy szukają sprawiedliwości, zgodnie z obietnicą zostaną nasyceni.

Piątym błogosławieństwem jest: „Błogosławieni

miłosierni”. Spoglądanie z pogardą na tych, którzy uczynili mniejszy postęp niż my sami, jest typowo ludzkim zachowaniem. Chrześcijanin powinien spoglądać z miłosierdziem na tych, którzy są mniej rozwinięci. Często ci, którzy uczynili mniejszy postęp, są ślepi na własne uchybienia. Nie winimy ślepcę za to, że nie widzi, lecz okazujemy mu miłosierdzie. Nie powinniśmy zatem winić tych, którzy są ślepi na własne uchybienia, lecz raczej starać się im pomóc. Pan obiecał miłosiernym, że sami dostąpią miłosierdzia od Boga.

Szóstym błogosławieństwem jest: „Błogosławieni czystego serca”. Czystość serca łączy się z motywami. Czy dążymy do sprawiedliwości ponieważ chcemy być lepsi niż inni, czy może dlatego, że jest to rzecz słuszna? Apostoł Jakub napisał: „Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój” (Jak. 3:17). Ci, których motywy są czyste, będą oglądać Boga.

Siódmym błogosławieństwem jest: „Błogosławieni pokój czyniący”. Jest to ostatni stopień na schodach wiodących do chwały. Czynienie pokoju jest uznawane przez Pana jako ukoronowanie wszelkich osiągnięć, sam cel naszego udziału w szkole Chrystusowej. Chcemy być pośrednikami. Pośrednik to czyniący pokój, którego celem jest zaprowadzenie harmonii pomiędzy Bogiem, a człowiekiem, spowodowanie pojednania, uczynienia całości, która jest innym znaczeniem słowa „shalom”.

Nauczyciel musi najpierw przejść szkolenie jako nauczyciel – stażysta. Lekarz musi przejść proces specjalizacji. Przyszły pośrednik musi przejść kurs praktycznej mediacji, praktyki w czynieniu pokoju. Obietnica jaka została dana czyniącym pokój, ma charakter ostateczny: będą nazwani synami Bożymi. Będą nie tylko oglądać Boga, ale będą Jego synami (por. Rzym. 8:16,14).

Kolejne dwa błogosławieństwa różnią się od poprzednich. Pierwszych siedem omawia rzeczy, które musimy wykonać, natomiast ostatnie dwa wskazują na to, co musi być uczynione względem nas. Są to ogniste próby, których zadaniem jest skryształizowanie pozostałych siedmiu cech charakteru. Pierwszym błogosławieństwem jest: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z Powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios” (Mat. 5:10). Prześladowania mają być z powodu sprawiedliwości, ponieważ ciemność nienawidzi światła zaś niesprawiedliwi czują się oskarżeni przez uczynki sprawiedliwych.

Ostatnie błogosławieństwo jest podobne: „Błogosławieni jesteście, gdy wam złozyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie!” (Mat. 5:11). Prześladowanie o którym tu mowa ma mieć miejsce „ze względu na mnie”. Te prześladowania ofiarowanych Chrześcijan są



częścią ofiary za grzech.

Porady dla czyniących pokój

Apostoł Paweł był czyniącym pokój. Na soborze w Jerozolimie, gdzie rozważana była kwestia wymogów dla pogan, którzy mieli być przyjęci jako Chrześcijanie, podjęto następującą decyzję: „polecić im, żeby się wstrzymywali od rzeczy splugawionych przez bałwany, od nierządu, od tego, co zadławione, i od krwi” (Dz. Ap. 15:20). Z drugiej strony apostoł Paweł obszernie argumentował, że nie ma nic złego w jedzeniu jakiegokolwiek rodzaju pokarmu (por. 1 Kor. 10:18-33). Oznacza to, że poświecił swe preferencje na rzecz pokoju. Jego celem było załagodzenie sporu jaki powstał między braćmi. Starał się uczynić ich całością: „Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu” (Rzym. 14:19). Co przyczynia się do pokoju?

Cierpliwość. Potrzebujemy cierpliwości, aby upewnić się, że istnieje problem, zanim podejmiemy próbę naprawy stanu rzeczy. Jeżeli tylko założymy, że problem istnieje, może się okazać, że stworzymy problem próbując naprawić coś, co w istocie nie było problemem.

Skłonność do słuchania. „Kto odpowiada, zanim wysłucha, zdradza swoją bezmyślność i naraża się na hańbę” (Przyp. 18:13). Należy uważnie wysłuchać obu stron nieporozumienia i podjąć wysiłek zrozumienia słów używanych przez rozmówców w taki sposób, w jaki rozumie je mówca.

Cichy głos. Dyskusje zwykle powodują podgrzanie emocji, a emocje zwykle skutkują podniesieniem głosu, co z kolei zaostcza dyskusję. Celem niesienia pokoju jest wylanie na konflikt wody ducha świętego, a nie żaru rozpalonych emocji.

Współczucie. Każda ze stron podtrzymuje swoje stanowisko ponieważ wierzy, że jest ono słuszne. Nie osiąga się pokoju przez zawieranie porozumień, ale przez nabywanie szacunku dla wzajemnych racji, stojących za zajmowanym stanowiskiem.

Oto kilka sposobów, za pomocą których można poszukiwać pokoju w sytuacji, gdy dzielą nas znaczne różnice.

1. Zbadajmy nastawienie. Czy rzeczywiście szukamy pokoju, czy może raczej jesteśmy bardziej zainteresowani w udowadnianiu swoich racji? Zależy to od wagi nieporozumienia oraz tego, czy jego przedmiotem są kwestie zasadnicze, czy poboczne. W tej kwestii również możemy mieć inne zdania. Każdy z nas ma swą własną ocenę tego, to jest ważne. Bez względu na nasze oceny, powinniśmy dążyć do pokoju przez zrozumienie tych, którzy się od nas różnią.

2. Szukajmy Boskiej pomocy. Jest bardzo istotne dla obu stron, aby podchodzić do przedmiotu sporu ze szczerym poczuciem potrzeby Bożej pomocy, poszukiwanej przez modlitwę. Dobrze jest również rozpocząć dyskusję omawiającą różnice za pomocą modlitwy.
3. Zachowujmy spokój. Bez względu na stopień zaangażowania uczuciowego w daną sprawę, podniesiony głos nie przyczynia się do osiągnięcia szczęśliwego rozwiązania.
4. Słuchajmy. Niejednokrotnie błędnie rozumiemy stanowisko drugiej strony. Przedmiotem dyskusji powinno być nie tyle przekonanie kogoś do naszego sposobu rozumowania, co zrozumienie przyczyn stojących za ich punktem widzenia. W czasie gdy druga strona mówi, powinniśmy wykorzystać nasz czas na słuchanie, a nie na obmyślanie sposobów odparcia jego stanowiska.
5. Mówmy wspólnym językiem. Musimy upewnić się, że obie strony używają słów o tym samym znaczeniu. Zgodnie ze sposobem myślenia jednej strony, „restytucja” może obejmować zmartwychwstanie, podczas gdy inna osoba może w ramach tego pojęcia rozumieć proces zarówno niszczenia dotychczasowego porządku rzeczy jak i wznoszenia nowego w ramach Królestwa. W wielu przypadkach, różnice polegają bardziej na znaczeniu pojęć, niż istocie rzeczy.
6. Poszukujmy wspólnych rozwiązań. Powinniśmy starać się znaleźć sposób wyrażania zdany do przyjęcia przez obie strony, zdając sobie sprawę z tego, że treść jest ważniejsza od słów.
7. Przyznajmy ważność argumentacji drugiej strony. Naszym celem powinno być poszukiwanie prawdy a nie obrona własnej pozycji. Nikt z nas nie posiada prawdy absolutnej. Jeżeli ktoś dysponuje lepszą interpretacją, powinniśmy uznać jej ważność bez poczucia, że jest to równoznaczne z przekonaniem nas do całości argumentacji.
8. Korzystajmy z Biblii. Istnieje tendencja między Badaczami Pisma Świętego do dowodzenia swego stanowiska przez cytowanie pisma Pastora Russella. W swym wykładzie w roku 1911 skierowanym do pielgrzymów, starszych i diakonów powiedział on, że „o wiele za dużo głosi się Pastora Russella, a o wiele za mało Jezusa Chrystusa”. Biblia jest ostatecznym autorytetem i powinna stanowić podstawę dla wszelkich argumentów.
9. Nie śpieszmy się. Ponieważ prawda jest ważna, może nam się wydawać, że różnice są niebezpieczne. Nie możemy jednakże oczekiwać, aby ktoś, kto doszedł do pewnego zdania na podstawie pilnych studiów, nagle



zmienił swe stanowisko tylko dlatego, że usłyszy nasz punkt widzenia. Mamy walczyć o wiarę (Judy 3), ale nie możemy być kłótliwymi na punkcie wiary.

10. Zamknijmy omawianą kwestię. Jeżeli po przedyskutowaniu danego problemu nie możemy osiągnąć porozumienia, powinniśmy przynajmniej lepiej zrozumieć drugą stronę i przyczyny dla których przyjmuje takie a nie inne stanowisko, a w ten sposób trwać w pokoju.

Mieszkanie w jedności

Psalm stopni, czyli psalmy od nr 120 do 134, zostały

napisane prawdopodobnie w celu śpiewania przez pielgrzymów zmierzający z Galilei do Jerozolimy na święto Paschy. Przedostatni psalm mógł być śpiewany w czasie, gdy wędrowcy wchodzili na ostatnie wzgórza dzielące ich od świętego miasta. Gdy widzieli innych pielgrzymów zmierzających ze wschodu, zachodu i południa, wspólnie śpiewali: „O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!” (Ps. 133:1).

Śpiewajmy tę samą pieśń jedności. Starajmy się być jednym z innymi, aby być „shalom” – jednością i w pokoju.

Hagensick Carl (USA)

[artykuł oparty na notatkach do wykładu]